Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 113. — Rok IV. Kraków, piątek 29 kwietnia 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

U stóp Wawelu.

Kraków, 28 kwietnia.

Kraków przyjmuje dziś w swych murach Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Dostojny Gość nie po raz pierwszy przebywa między nami. Historya życia i czynów Naczelnika związana jest ściśle z podwawelską stolicą. Tu schronił się przed wrażą przemocą, tu przygotowywał dzieło walki o niepodległośc, tu wykuwał polski czyn zbrojny. Z Krakowa poprowadził Naczelnik w pamiętnym dniu 6. sierpnia 1914 roku pierwszy hufiec rycerski przeciw Moskwie, w Krakowie wyrastały kadry armii narodowej, które pod Jego wodzą zdobyć nam miały wyzwolenie.

Ten nierozerwalny związek między Józefem Piłsudskim a naszym grodem i wogóle Małopolską — nie jest czemś przypadkowem. Znośniejsze, niż gdzieindziej, warunki narodowego bytu sprawiły, że Małopolska stała się gruntem politycznie żyznym, że hasło czynnej walki o niepodległość, walki, nie odkładanej „na lepsze czasy", mogło zapuścić tu najgłębsze korzenie i najprędzej wydać owoce.

Małopolska — a zwłaszcza jej duchowa stolica — posiadała jeszcze dalsze warunki, które z niej czyniły pierwszorzędną podstawę dla pracy Piłsudskiego. W tym zakątku dawnej Rzeczypospolitej najsilniejsze było zrozumienie myśli państwowej. Może wpłynęły na to znowuż współczesne warunki życia, a może było to wynikiem tej wielowiekowej kultury politycznej, która tworzyła się i rozwijała w ciągu dziejów u stóp Wawelu. Mniejsza jednak o przyczyny. W każdym razie jest faktem niezaprzeczonym, że w Małopolsce odczuwano nie tylko potrzebę walki o niepodległość, ale że w naszej dzielnicy rozumiano i zdawano sobie najlepiej sprawę z zadań, przed któremi nas postawi zwycięskie przeprowadzenie tej walki. Małopolska umiała w pełni ocenić, co to jest państwo, jakie są jego walory i jak je należy budować.

Ta kultura polityczna, to większe zrozumienie istoty państwa i bliższe, praktyczne zetknięcie się z problemami rządzenia, nie pozostały bez wpływu na stanowisko Małopolski we wskrzeszonej Rzeczypospolitej. Z Krakowa, ze Lwowa i galicyjskiej prowincyi rekrutują się żelazne kadry administracyi państwowej; z drugiej strony u nas znajdują najżywszy oddźwięk hasła karności społecznej i praworządności.

Jest więc może głębki symobl w tem, że Kraków, ofiarując Naczelnikowi, co ma najdroższego, wręcza mu w murach swej wszechnicy dyplom doktora praw. Kraków manifestuje w ten sposób, że prawo, jego litera i duch, to owe fundamenty, na których opiera się byt państwa i których poszanowanie warunkuje przyszłość Rzeczypospolitej. Nadając zaś tę godność doktorską Józefowi Piłsudskiemu, wyraża mu hołd nie tylko za jego trud nad wskrzeszeniem Ojczyzny, ale i za ścisłe poszanowanie zasad praworządności, jakie — pomimo miotane oszczerstwa, — wykazuje na stanowisku Naczelnika Państwa.

Dumni, że mogliśmy użyczyć oparcia dla wielkich Jego zamierzeń szczęśliwi, że dożyliśmy spełnienia Jego i naszych nadziei, — witamy z głębokiem wzruszeniem i radością Pierwszego Polski Obywatela

Najważniejsze postulaty urzędnicze spełnione!

Rangi i płace nie są przywiązane do urzędu. — Postanowienia językowe. Pozwolenie mężowskie dla kobiety-urzędnika.

Warszawa (tel. M.). Na środowem posiedzeniu sejmowej komisyi administracyjnej, w dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o państwowej służbie cywilnej, referowanym przez posła dr. Kiernika (P. S. L.), przyjęto przy artykule 4 na wniosek referenta (zgodnie z memoryałem Związku Stowarzyszeń urzędników z wykształceniem akademickiem w Małopolsce) **zmianę projektu rządowego**, który przewidywał **mianowania na urzędy i przywiązanie stopni służbowych, oraz płacy do danego urzędu.** — Wbrew temu uchwalono, że w nominacyi poszczególnego urzędnika **ma być wymieniony urząd, w którym urzędnik ma pełnić służbę, a także tytuł urzędowy i stopień służbowy.**

Zmiana powyższa ma to znaczenie, że stopnie służbowe, a zatem i stopnie płacy **nie będą koniecznie zależne od urzędu, który urzędnik ma spełniać.** Rząd uzyska wolniejszą rękę w wyznaczaniu urzędników do spełniania tych lub owych obowiązków służbowych i **posuwania urzędników w awansach, niezależnie od ilości systemizowanych urzędów.**

Najniższa ranga dla urzędnika o uniwersyteckiem wykształceniu jest ranga ósma.

Tak oto **jeden z najważniejszych postulatów sfer urzędniczych, dzięki referentowi ludowemu, został przez komisyę uwzględniony.** Stało się to tem łatwiej, że i **przedstawiciel prezydyum rady ministrów nie poczynił żadnych zastrzeżeń.**

W artykule 6 przyjęto poprawkę, wymagającą od urzędnika biegłego władania językiem polskim w słowie i piśmie, przyczem przewidziano upoważnienie rządu do czynienia pewnych wyjątków, względnie udzielania terminu do uzupełnienia tych wymogów.

Dalszą dyskusyę wywołała kwestya **obejmowania stanowisk urzędowych przez kobiety zamężne.** Większością głosów (11 przeciwko 10) **przyjęto zasadę, zgodną także z memoryałem Stowarzyszeń urzędników małopolskich, że objęcie przez kobietę zamężną stanowiska urzędowego może nastąpić tylko za zgodą męża.** W tej sprawie mniejszość kmisyi zgłosiła votum separatum. Poza tem w artykule 8 i 11 uwzględniono także wszelkie słuszne postulaty Związku Stowarzyszeń urzędników w Małopolsce.

Francya za federacyą Polski z Litwą.

Rząd polski przesłał Francyi projekt federalistycznego załatwienia sporu z Litwą.

Warszawa, (Tel. M.) **Rząd polski przesłał rządowi francuskiemu polski projekt uregulowania zatargu polsko-litewskiego, oparty na podstawie federalistycznej.** Rząd litewski również nadesłał ze swej strony swoje propozycye w tej samej sprawie. Otrzymane tu w związku z tem wiadomości z Paryża stwierdzają, że na Quai d'Orsey zachowują dyskrecyę co do treści obu projektów, wyrażają jednak zadowolenie, uważając je za dobry początek na drogę do uregulowania stosunków Polski z Litwą. **Rząd francuski jest naogół zwolennikiem federalistycznego rozwiązania.** Mówią, że w tej sprawie Francya jest w zupełności zgodną z Anglią.

Treść noty niemieckiej do Ameryki.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa ogłasza: Dnia 24 kwietnia wręczył rząd niemiecki przedstawicielowi amerykańskiemu w Berlinie następującą notę:

Rząd Stanów Zjednoczonych notą swą z 22 kwietnia dał w sposób podziękowania godny poraz wtóry możność rozwiązania **w drodze rokowań** kwestyi odszkodowania, zanim stałaby się nie do rozwiązania skutkiem zarządzeń przymusowych. Rząd niemiecki w całej pełni ocenia znaczenie tego kroku rządu amerykańskiego, toteż starał się w wyszczególnionych poniżej propozycyach zaofiarować maximum tego, co może zaofiarować gospodarka niemiecka nawet przy najpomyślniejszych dla siebie warunkach. Propozycye te brzmią:

1. Niemcy oświadczają gotowość uznania w celu odszkodowania ogólnego zobowiązania **50 miliardów marek w złocie** wartości obecnej. Niemcy są jednak gotowe wartość tej sumy zapłacić **w ratach rocznych,** które byłyby przystosowane do ich sprawności **w ogólnej sumie 200 miliardów marek w złocie.**

Swoje zobowiązania płatnicze chcą Niemcy w następujący sposób uruchomić:

2. Niemcy wyłożą natychmiast do podpisu **międzynarodową pożyczkę,** której wysokość, stopa procentowa oraz kwoty amortyzacyjne ustalonoby w drodze porozumienia. Będą one brały udział w tej pożyczce i udzielą jej daleko idących udogodnień i dadzą jej takie podstawy, aby można oczekiwać możliwie wielkiego efektu. Rezultat tej pożyczki będzie oddany aliantom do dyspozycyi.

3. Kwotę resztującą ze sumy, którą mają zapłacić, a ktora nie będzie pokryta przez międzynarodową pożyczkę, oprocentnją Niemcy w miarę swojej sprawności gospodarczej i zamortyzują. W danej chwili uważają Niemcy, że tylko oprocentowanie po cztery od sta jest możliwe.

4. Niemcy są gotowe dopuścić interesowane mocarstwa do udziału w sanacyi ich gospodarczej i finansowej sytuacyi. Dla osiągnięcia tego celu powinna też amortyzacya resztującej sumy być ukształtowana zmiennte. W razie poprawy zwiększałaby się ona, zaś zniżała w razie pogorszenia.

5. Chcąc mieć możność **szybkiego zapłacenia** kwoty resztującej, pragną Niemcy wszystkiemi

swemi siłami **uczestniczyć w odbudowie zniszczonych obszarów.** Niemcy uważają odbudowę tą za najbardziej pilne zadanie reparacyi, ponieważ w ten sposób złagodzoną będzie bezpośrednia niedola, spowodowana przez wojnę, oraz nienawiść między narodami. Niemcy oświadczają **gotowość odbudowy poszczególnych miast, miasteczek i wsi,** względnie w inny, wskazany przez aliantów sposób oddać na cele odbudowy swą pracę, materyały i środki pomocnicze. Koszta tych świadczeń poniosłyby one same.

6. W tymsamym celu Niemcy są gotowe objąć oprócz odbudowy jeszcze dodatkowe świadczenia na rzecz państw poszkodowanych, przyczem postępowanie zastosowanoby szybkie, kupieckie.

7. Aby dać dowód swej dobrej woli, są Niemcy gotowe zaofiarować komisyi reparacyjnej w terminie najrychlejszym sumę miliarda marek w złocie w sposob następujący:

a) 150 milionów marek w złocie w formie złota, srebra i dewiz,

b) 850 milionów marek w złocie w wekslach skarbu państwowego, które będą wykupione najdalej w przeciągu trzech miesięcy, w dewizach i zagranicznych papierach wartościowych.

8. O ile życzyłyby sobie tego Stany Zjednoczone oraz alianci, Niemcy gotowe są w miarę swej sprawności **objąć zobowiązania aliantów, wynikające z ich stosunku dłużnego do Ameryki.**

9. Niemcy proponują, aby obradowano przy udziale rzeczoznawców co do sposobu, w jaki niemieckie świadczenia mają być zaliczane na poczet ogólnej sumy długu niemieckiego, a w szczególności nad ustaleniem cen i wartości.

10. Niemcy byłyby gotowe dla wszelkiego rodzaju kredytów udzielić wierzycielom w sposób, który bliżej mianoby określić, **całkowitej potrzebnej gwarancyi** na własności publicznej i dochodach publicznych.

11. Z przyjęciem tych propozycyj gasną wszelkie inne zobowiązania niemieckie, poczynione w celu odszkodowania, a więc będzie także zwolniona niemiecka własnosc prywatna zagranicą.

12. Niemcy uważają, że ich propozycye będą jedynie wtedy do przeprowadzenia, jeżeli **system sankcyi rychło ustanie,** jeżeli obecna podstawa produkcyi niemieckiej nie będzie jeszcze bardziej zacieśniona, gospodarka niemiecka będzie dopuszczona do swobodnego ruchu światowego i zwolniona od nieproduktywnych aktów.

Niniejsze propozycye niemieckie mają na celu **dowieść światu woli Niemiec, naprawienia szkód wojennych** aż do granicy ich sprawności. Zarówno zaofiarowana suma, jak i sposoby jej zapłacenia przystosowane są również do ich sprawności. O ileby co do oceny wynikły różnice zdań, proponuje rząd niemiecki, aby została ona zbadana przez komisyę uznanych rzeczoznawców, na którą zgodziłyby się wszystkie interesowane państwa.

Rząd niemiecki oświadcza z gorą, że będzie uważał ich opinię **za wiążącą.**

Jeżeliby inna forma propozycyi zdaniem Stanów Zjednoczonych ułatwiała dalsze traktowanie sprawy, na taki wypadek rząd niemiecki prosi, aby zwrócono mu uwagę na te punkty, co do których rząd amerykański uważa zmiany za pożądane. Rząd niemiecki gotów jest również wysłuchać chętnie **innych propozycyi rządu amerykańskiego.**

Rząd niemiecki jest zbyt głęboko przekonany, że **pokój i dobrobyt świata zależą od rychłego, sprawiedliwego i słusznego rozwiązanie kwestyi odszkodowania,** aby nie miał uczynić wszystkiego, co leży w jego mocy, aby dać możność Stanom Zjednoczonym zwrócenia uwagi rządów koalicyi na tę sprawę.

„Ostateczna nadzieja“.

Mowa dra Simonsa w parlamencie.

Berlin. (PAT) Minister spraw zagranicznych **Simons** przedstawił na wczorajszem posiedzeniu parlamentu szczegółowo treść noty niemieckiej do Ameryki, poczem tak dalej wywodził:

Co do pośrednictwa, to wchodziła w rachubę tylko Ameryka, ponieważ nie jest ona ani państwem neutralnem, ani państwem koalicyjnem. Trudność polegała tylko na tem, że pozostajemy z Ameryką na stopie wojennej, a więc bezpośrednie zaapelowanie do Ameryki było niemożliwem. W tym stanie rzeczy zaofiarowało się nam inne państwo, które mogło się zwrócić do Waszyngtonu. **Działalność pośrednicząca została jednak udaremniona przez popełnienie w Niemczech niedyskrecyi.** Wiem ze źródła autentycznego, że znany artykuł „Germanii“ wywołał w dotyczącem miejscu niezadowolenie. Wiele czynników, a także i prasa poczytała nam za tchórzostwo, że podaliśmy się pod sąd rozjemczy prezydenta Hardinga. Nie było to tchórzostwo, **to był przeklęty obowiązek i powinność.** Woleliśmy nie czekać, jak osiągający się dłużnicy, lecz podjąć krok bezpośredni, który co prawda był niezwykły. **Gabinet, a w szczególności ja,** jako minister spraw zagranicznych, **ponosimy odpowiedzialność za ten krok.** Na razie pragniemy wejść we wstępny kontakt. Co innego jednakże będzie, jeżeli Harding wezwie nas, abyśmy uczynili propozycye, które mógłby przekazać aliantom. **Nota została jednogłośnie uchwalona przez gabinet.** Uważaliśmy drogę przez Waszyngton za jedynie słuszną, a bieg wypadków wykazał, że **droga ta była rzeczywiście słuszną.** Nie mogę potwierdzić doniesienia zawartego w jednym radiotelegramie, jakoby już nadeszło do nas zapytanie od rządu amerykańskiego, oraz jakoby rząd amerykański zainicyował zmianę naszych propozycyi. O tem nic mi nie wiadomo. Co prawda, oczekuje w najbliższym czasie odpowiedzi amerykańskiej na notę naszą. **Musimy naszą nadzieję mieć do ostatka, albowiem jest to rzeczywiście ostatnia nadzieja,** jeżeli Europa, a wraz z nią i świat cały nie ma popaść w niewypowiedzianą nędzę. Także i dla przemocy są granice, których żaden naród nie ścierpi. **Niebezpiecznem jest zbliżać się do tych granic.** Nie jestem optymistą, ale uważam krok rządu za słuszny bez względu na to, czy odniesie on skutek, czy też nie. Jeżeli ten krok się nie uda, wówczas cały świat się dowie, że nie jesteśmy spornymi dłużnikami, lecz, że pragniemy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy.

DrSimons zakończył słowami: Gdybyśmy nawet przez czterdzieści lat mieli iść przez pustynię, to przecież kiedyś wejdziemy do obiecanej ziemi wolności.

Dyskusyę w tej sprawie odroczono do posiedzenia dzisiejszego.

Nastrój w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Ogłoszona nota niemiecka do Stanów Zjednoczonych wywołała tu silne zaniepokojenie. W kołach politycznych rozpatrują pytanie, czy Niemcy podołają istotnie tym zobowiązaniom. Wedle opinii giełdowych sfer suma 850 milionów marek w złocie nie będzie mogła być pokryta w trzech miesiącach. Ale także i inne zobowiązania — głosi opinia — są tak miażdżące, iż trzeba wielkiego optymizmu, by zdecydować się na prowadzenie gospodarki Niemiec, skoro wszystkie zyski mają pójść dla zagranicy.

Oczy wszystkich skierowują się ku Ameryce, od której oczekują, iż jeszcze w ostatniej chwili zdoła swym wpływem powstrzymać aliantów od stosowania sankcyj i skłoni ich do pertraktacyj na podstawie niemieckich propozycyj. Przeważa też usposobienie pokojowe i pragnienie znalezienia wyjścia z ciasnego kręgu ciągłej niepewności wobec zdecydowanej postawy aliantów.

Francya wobec propozycyi niemieckiej.

Briand o stanowisku Ameryki.

Paryż. (PAT) Na posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył Briand: Rozmowy, które się toczyły w Hythe, dały wyniki zadowalające. Osiągnęliśmy **zupełną zgodę.** Ułożyliśmy się, że przed 1 maja zostanie zaproszona konferencya do Londynu. Ze względu na to, że wyłoniły się trudności, które nie pozwalają angielskiemu premierowi na przyjazd do Paryża, ja udam się do Londynu.

Jeżeli idzie o to, jakie jest nasze stanowisko **wobec Niemiec,** to powiem, że **stanowisko to jest zupełnie jasne:** Niemcy całkowicie zalegają z wypełnianiem zobowiązań, przyjętych na siebie w traktacie wersalskim i to zarówno co do wymogów odszkodowania i spłat, jako też i innych zobowiązań. Z tego punktu widzenia są **Niemcy bankrutem.** Stwierdzamy, że Niemcy nie zwracają się już więcej wprost do sojuszników, albowiem wiedzą, że mamy powody do powątpiewania w ich dobrą wolę, albowiem **wyzyskiwały rokowania do zyskiwania na czasie.** Niemcy zwróciły się, celem wdrożenia rokowań, do naszego sojusznika, który cieszy się naszem pełnem zaufaniem i na którego lojalność liczymy w całej pełni, do sojusznika, który posiada naszą wdzięczność za to, że przybył tu, aby walczyć za naszą sprawę. **Mam najgłębsze zaufanie do lojalności i bystrości rządu Stanów Zjednoczonych.** Dał on aż nadto dowodów, iż nie potrzebujemy w to wątpić, że nie podejmie kroków z inicyatywą, o którejby nie wiedział, że odpowie ona naszym interesom, a na każdy spsób tylko wtedy, jeżeli będzie miał pewność, że inicyatywa taka będzie nam przyjemna. Jestem pewny tego, że poza ramami tego, co tu powiedziałem, **nie będzie próbowany żaden krok.** Jestem tego pewny, że wypadki, które nastąpią, nie zadadzą kłamu tym moim słowom.

Propozycye są nie do przyjęcia.

Paryż. (PAT) Na podstawie pierwszych informacyi o nowych propozycyach niemieckich oświadczają koła autorytatywne, że propozycye **te są nie do przyjęcia.** Sumy, które Niemcy proponują na odszkodowanie, są zupełnie niewystarczające. Niemcy idą tak daleko, że żądają zniesienia sankcyi nietylko uchwalonych w Londynie, ale także zniesienia okupacyi lewego brzegu Renu, przewidzianej traktatem wersalskim, a nadto domagają się zwolnienia od innych zobowiązań. Niemcy ofiarują jedną ręką mniej niż są winne, a drugą chcą zabrać wszelkie korzyści.

Ameryka zasięga opinii koalicyi.

Waszyngton (PAT). Reuter. Po nadejściu propozycyi niemieckich na zaproszenie sekretarza Eugnesa, ambasadorowie Francyi, Anglii, Włoch i Japonii udali się do sekretarza stanu, gdzie poinformwano ich, że Stany Zjednoczone pragną zasięgnąć opinii aliantów w sprawie tych propozycyi.

Harding żąda uznania uchwał paryskich.

Berlin. (PAT) Sfery urzędowe otrzymały dziś wiadomość, że odpowiedź **Hardinga** będzie tego rodzaju, że **zażąda on uznania przez Niemcy zasadniczo uchwał paryskich.** Dyskusya toczyć się będzie tylko w sprawie ułatwień w zapłacie odszkodowania.

Francya wkroczy do Zagłębia Ruhr 5 maja.

Berlin. (PAT) Prasa niemiecka podaje depeszę, wedle której **Francya zdecydowana jest wkroczyć do Zagłębia Ruhr w dniu 5 maja,** o ile do tego czasu Niemcy nie oświadczą, że przyjmują uchwały konferencyi paryskiej.

Westfalia będzie zajęta.

Paryż. (East Express Radio) Briand dał wyjaśnienie oficyalne o sytuacyi utworzonej po ostatnich naradach z kierownikami rządu angielskiego. Stwierdza zupełną zgodnosc poglądów obu państw. **Poczyniono wszystkie kroki do zajęcia okręgów górniczych Westfalii** na wypadek oporu Niemiec. Wojska okupacyjne, zająwszy pewną część terenu, będą oczekiwały odpowiedzi Ameryki. Gdyby i wtedy nie doszło do porozumienia, **odbędzie się dalszy pochód w głąb Niemiec.**

Koalicya przeciw połączeniu Austryi z Niemcami.

Paryż. (East Express Radio) **Koalicya zajmuje zdecydowane i przeciwne stanowisko przeciwko wszelkim próbom i projektom, importowanym z Wiednia, dotyczących przyłączenia się do Niemiec.** Pewne grupy wysunęły w ostatnich czasach **myśl oparcia się Austryi lub wejście w związek z Węgrami.** Myśl ta jednak nie jest w szerszych kołach popularną. Również koalicya jest na razie przeciwną.

Napad rabunkowy.

Lwów. (Tel. wł.) **Niewyśledzona szajka bandytów dopuszcza się** napadów rabunkowych na prowincyi. W nocy z 21 bm. na 22, **trzech uzbrojonych bandytów napadło na dom w Toporobie, zrabowali sklep i mieszkanie,** poczem zbiegli. W dwa dni później szajka bandycka w Radziechowskiem wymusiła 18.000 mk. i zbiegła.

Zwierciadło polityczne.

Konieczne uzupełnienie.

(O polską służbę polityczno-prasową zagranicą).

Codzień niemal podnoszą się w opinii publicznej i w zoryentowanych dobrze sferach politycznych Rzeczypospolitej narzekania na szkody, jakie w Polsce wyrządza brak należycie zorganizowanej służby zagranicznej. Niechęć Anglii, oziębienie stosunków z Włochami, pełne uprzedzeń stanowisko demokracyi zachodnich wobec naszego państwa, — wszystko to w znacznej mierze musimy przypisać złemu doborowi naszych oficyalnych reprezentantów. Nie umieli oni odpowiednio wpłynąć na rządy i opinie społeczeństw europejskich, nie potrafili sparaliżować oszczerczej kampanii, prowadzonej przez wrogie nam czynniki.

Ostatnia reorganizacya placówek zagranicznych sprowadzi bez wątpienia zmianę na lepsze w składzie osobistym naszych oficyalnych reprezentacyi. Natomiast **nie podjęto jeszcze zupełnie kroków, w celu uzupełnienia polskiej służby zagranicznej zorganizowaniem akcyi polityczno-prasowej.**

Sprawą tą zajął się na łamach „Kuryera Warszawskiego" radca handlowy poselstwa polskiego w Londynie, pan Goldstand, który wyraził opinię, że **„na terenie angielskim mogłoby dużo dla sprawy polskiej zdziałać kilku profesorów polskich o sławie europejskiej i kilku zdolnych dziennikarzy".**

Organ warszawski, nawiązując do słów pana Goldstanda, czyni szereg nader trafnych uwag, zgodnych niemal zupełnie ze stanowiskiem, zajętem już kilkakrotnie przez „Goniec Krakowski", a wyrażonem ostatnio w artykule: „Otworzyć zagranicy oczy na Polskę".

„Poza prof. Askenazym, — pisze „Kuryer Warszawski", — który czasowo bawił w Londynie i o którym krążyły nawet pogłoski, że jest kandydatem na ministra upełnomocnionego Polski w rządzie wielkobrytyjskim, w Anglii nie było i niema ani jednego profesora polskiego „o sławie europejskiej", ani jednego „zdolnego dziennikarza".

Zapewne, nie mamy nadmiaru takich ludzi nawet u siebie w domu, gdzie każda „sława" i każda „zdolność" są w tej chwili potrzebne, ale jeżeli przyjrzymy się temu, co czynią inne państwa i inne narody, **łatwo dojdziemy do wniosku, że na polu tej półoficyalnej lub zgoła nieoficyalnej reprezentacyi**, która często oddaje znaczne usługi swoim rządom, **jesteśmy bardzo upośledzeni.**

Policzmy tylko dziennikarzy angielskich, francuskich, amerykańskich, którzy byli u nas i przyglądali się naszym stosunkom od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości i zestawmy ich liczbę z dziennikarzami polskimi, którzy w tym samym okresie czasu byli w Anglii, we Francyi, w Ameryce.

Różnica będzie uderzająca.

Nie mówimy już o tem, że **prasa polska na kongresie wersalskim była reprezentowaną gorzej, niż prasa najmniejszych narodów w Europie**, że Czesi n. p. mieli w porównaniu z nami reprezentacyę bez zarzutu, głównie dlatego, że minister Benesz rozumiał dobrze, jak należy prowadzić propagandę zagraniczną i jak trzeba dbać o prestige swojego państwa wśród obcych.

To jednak należy już do przeszłości.

Teraźniejszość atoli ma potrzeby nie mniejsze.

Służba dziennikarska za granicą jest służbą narodową i służbą polityczną, w całem znaczeniu tych wyrazów. „Wolny dziennikarz" często wart jest ambasadora, a nieraz dorobek jego polityczny jest bez porównania **większy od dorobku fachowych dyplomatów.**

Wystarczy przypomnieć, że głośny w swoim czasie na cały świat, William Stead, był dziennikarzem angielskim, przerzucającym się z kraju do kraju, ze stolicy do stolicy, studiującym namiętnie dziewicze, zwłaszcza pod względem politycznym, tereny i torującym w ten sposób drogi angielskiej polityce oficyalnej.

Takim podróżującym dziennikarzem angielskim był również publicysta na dużą miarę, cieszący się dzisiaj zasłużonym rozgłosem, Dillon, autor doskonałej książki o kongresie wersalskim, demaskujący całą ignorancyę dyplomatów zawodowych.

Wogóle Anglia ma swoje placówki publicystyczne i dziennikarskie, umiejętnie rozstawione po całym świecie, z czego korzystają nie tylko wielkie dzienniki, ale niejednokrotnie także i Foreign Office, który i tą drogą zbiera potrzebne dla siebie informacye.

To samo Francya, to samo Włochy, nie mówiąc już o Niemczech, które przed wojną posiadały wszędzie doskonale zorganizowaną służbę polityczno-dziennikarską".

Istotnie najwyższy czas, aby i Polska o tej ważnej kwestyi pomyślała.

Pod hasłem zjednoczenia duchowego armii.

Zjazd b. „korpusów wschodnich" w Warszawie. — Mowa Naczelnika Państwa.

W Warszawie odbywał się w tych dniach zjazd II-go i III go korpusu wschodniego. Na zjeździe zaznaczyła się wyraźnie tendencya do zniwelowania tych wszystkich różnic, jakie dzieliły po części różne dawne formacye. Szczególnie interesującym był bankiet, na którym był obecnym Naczelnik Państwa oraz przedstawiciele misyi wojskowych państw sprzymierzonych.

Pierwszy zabrał głos generał **Józef Haller**, mówiąc o tej miłości Ojczyzny, która wszędzie, niezależnie od terytoryum, była głównym drogowskazem dla żołnierza polskiego i która ostatecznie doprowadziła go do Polski. Bardzo serdecznie zwrócił też uwagę zebranych na ten moment, że obecny Naczelny Wódz, Józef Piłsudski, który zawsze o wolność Polski walczył, przeżył ciężką chwilę, gdy jego właśnie w pewnym okresie wojny wolności pozbawiono, czyniąc zeń więźnia stanu w twierdzy magdeburskiej. Na jego też cześć „sercem żołnierskiem do serca żołnierskiego", wzniósł gorący toast, pokryty grzmotem oklasków, burzliwą owacyą pod adresem Naczelnego Wodza, oraz odegraniem hymnu narodowego.

Po całym szeregu przemówień, wygłoszonych przez oficerów,

ZABRAŁ GŁOS NACZELNY WÓDZ, JÓZEF PIŁSUDSKI.

Zaczął on słowami:

„Moi panowie! Należycie do formacyi, które stanowią końcowy okres walk i zmagań wyzwoleńczych naszej Ojczyzny w niewoli. Wszystkie formacye tej epoki, poprzedzającej powstanie państwa polskiego, mają wspólny pod jednym względem charakter dla wszystkich żołnierzy, którym — gdziekolwiek, na jakimkolwiek świata krańcu o Polsce marzyli, do Polski tęsknili i marzenia swe i tęsknoty wcielali w czynie żołnierskim, — jeden los przypadł w udziale. Jest nim ogrom zmagań i zwątpień, a nieraz i rozpaczy, niezmierzony ciężar myśli i wątpliwości, miażdżących, niby młyńskie kamienie, gorące serca żołnierskie.

Poświęciwszy wspomnienie temu ciężkiemu okresowi niepewności i zwątpień, gdy za żołnierzem polskim nie stał jeszcze zorganizowany naród — dał Wódz Naczelny wyraz swej radości, że oto w wolnej Ojczyźnie spotyka się z pracownikami okresu niedoli polskiej, niedoli gorzkiej polskiego żołnierza, — on, związany z nimi uczuciem człowieka, który tę samą przebył Golgotę.

„Moi panowie! — kończył Naczelny Wódz, — ze słów tych zrozumiecie, jak trudny i twardy jest los żołnierza bez Ojczyzny, żołnierza, nie mającego nad sobą prawowitej władzy, zorganizowanego rządu, przecinającego wszelkie wątpliwości i mogącego nakazywać służbę nawet tam, gdzie człek jej pełnić nie chce.

Dziś przeznaczenia szczęśliwe się spełniły, dziś nie jesteśmy już żołnierzami bez Ojczyzny, lecz mamy ją zorganizowaną, praworządną, zwycięską. Dziś dla nas, dla żołnierzy, tych ciężkich walk i wewnętrznych zmagań już niema.

Nie wzywam was do wesela i cieszenia się, bo wiem, że serca wasze są pełne radości, ani też nie wspominam tych ciężkich czasów, aby je przeciwstawić weselu dzisiaj.

Armię polską czeka wielkie i ważne zadanie. Polska ma granice tak rozległe i tak zazdrosnych i tak pamiętliwych swej zaborczości sąsiadów, że bez silnej armii przez długie jeszcze lata być jej zabezpieczonym być nie może.

Więc w tych ciężkich doświadczeniach przeszłości, które są żywą tradycyą polskiego żoł-

Z TEATRU BAGATELA.

„Panna Maliczewska".

Sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Sztuka, dająca więcej do myślenia i w sposób głębiej przekonywujący, niż dziesiątki broszur społecznych. Choćby dlatego, że nie bawi się w teoretyczne wyszukiwanie środków zaradczych, które są i pozostaną utopią. Panny Maliczewskie będą istniały zawsze, bo tego chce ustrój życia. I żaden moralista na to nie poradzi. Natomiast nie jest wykluczone, że z pośród młodych kandydatek na pannę Maliczewską, natur pierwotnych, a więc wrażliwych na naoczne efekty, jakiemi rozporządza potęga teatru, znajdzie się może jakaś owieczka, którą zawaha się chwilę przed wstąpieniem na ścieżkę, jaką właśnie otwiera przed nią sposobność. A ten prosty przypadek może zadecydować o dalszem życiu. I tak czyn artystyczny wielkiej autorki, może przypadkiem stać się czynem społecznym, właśnie dlatego, że powstał bez tendencyi, z zamiaru wyłącznie twórczego. Że zaś tak jest, świadczy zupełna niemal nieomylność artystyczna tego niepospolitego dzieła.

Balzakowskie „Blaski i nędze życia kurtyzany", przetransponowane zostały w sztuce na nie równie skromniejsze dekoracyjnie i pozbawione romantycznych błysków, demonizmu, ale tem głębiej przejmujące i bliskie życiowo, dzieje utrzymanki. Z wilgotnej suteryny do tandetnego mieszkania z pokoju i kuchni, z wynajętemi gratami, oto etapy karyery biednej dziewczyny. Psychika panny Maliczewskiej jest tak prosta i jasna, i dla każdego nieuprzedzonego, tak głęboko ludzka, że tylko ten, kto czuje się bez grzechu, może rzucić na nią kamieniem. A podobno najsprawiedliwszy grzeszy na dzień razy siedmdziesiąt siedm.

Łatwo jest wprawdzie powiedzieć, że młoda i zdrowa dziewczyna wcale nie potrzebowała wstępować na ścieżki upadku, zwłaszcza, gdy brak jej po temu najprymitywniejszego usprawiedliwienia; pierwszego zawodu miłosnego, który zazwyczaj sprowadza dziewczynę niepostrzeżenie na manowce, a przynajmniej na które one z reguły powoływać się lubią. Z pozoru zatem przyjąć by należało wrodzone zepsucie i cynizm dziewczyny i w ten sposób krótko załatwić się ze sprawą. Jednak nie jest to takie proste, jak się zdaje. Panny Maliczewskie są nieodłącznym wytworem życia miasta, gdzie połowiczna kultura styka się z nędzą. Progiem, gdzie to zetknięcie wyraża się najjaskrawiej, są progi kulis. Panna Maliczewska jest statystką w teatrze. To biedne statystowanie nie wprowadza jej nawet do przedsionka sztuki, o której istocie stworzonko to nie może mieć najlżejszego pojęcia, ale każe jej brać za prawdę malowany przepych kulis, nędzny sztych kostyumów i sensacye scenicznych namiętności. Cóż naturalniejszego, że to dziecko suteryn i podwórza, wracając z pod blasku kinkietów do zaduchu pralni, czuje, że nie wystarcza jej więcej ta atmosfera i instynktownie wyciąga ręce do czegoś, co dopomoże jej stąd wydostać się. Na razie jest to zresztą zupełnie podświadome, zbyt mało inteligentna i wbrew przypuszczeniu, raczej czysta i szczera natura, aby mieć jakieś określone plany. Oczywiście, na odwrót, nie ma i zbyt głębokich skrupułów — bo skądże wziąć je miała? Tu decyduje nie teorya, nawet nie wykształcenie, lecz wyłącznie dobra krew. To nie jest przesąd i nie ma nic wspólnego z kastowością. Dobrej krwi może braknąć w zdegenerowanym rodzie arystokratycznym, a odnaleść ją można w uczciwej rodzinie robotniczej, która nią była od szeregu pokoleń. To atawizm, przyjęty przez naukę, potwierdzany przez życie. Tak zw. etyka rzadko bywa rzeczą osobistych nabytych przekonań, często stoi z nimi nawet w sprzeczności, a w rezultacie zwycięża instynkt, czyli dobra krew.

Stefka jest dobrem, szczerem stworzeniem, ze wszystkiemi przeciętnemi wadami i zaletami zaledwie budzącej się kobiecości, niedość odpornem wobec życia. Wyczerpuje się też w pierwszym odruchu protestu, pierwotnym i dzikim, gdy pięścią i paznokciami broni się przeciw brutalnej zasadzce, zastawionej przez podstarzałego wielbiciela i obłudną pośredniczkę. Ale opór jest równie gwałtowny i szczery, jak krótki. W drugim akcie widzimy ją pogodzoną z sytuacyą. Panna Maliczewska zrobiła karyerę, to jest wydostała się z suteryny na piętro lichej kamieniczki. Karyera nad wyraz nędzna, opłacona fizycznym wstrętem i pobłażliwą pogardą własnego środowiska, które wiele toleruje; lecz w zasadzie nie zatraca zdrowego instynktu, o ile go nie przekona i nie zaślepi imponujący zbytek, jaki w rzeczywistości nie często bywa udziałem tych małych proletaryuszek miłości.

Odtąd patrzymy na bezsilne trzepotanie się ptaka w sidlach, z których nie wyzwoli dziewczyny ani naiwna miłość młodego studenta, ani bardziej jeszcze naiwne zabiegi dobroczynnej damy, delegatki towarzystwa dla podnoszenia upadłych dziewcząt, która do swego dzieła

nierza, widzę gwarancyę, że armia polska znajdzie dostateczną siłę, aby zadaniom swym w przyszłości zwycięsko podołać.

I z dumą może żołnierz polski spoglądać na wszystkich swych kolegów na całym świecie, bo gdzież na świecie jest żołnierz, który przeszedł przez podobnie twarde, ciężkie i długie próby?

Żołnierz polski i armia polska, ta armia, która liczy w sobie tak liczne grono żołnierzy, co było przecierpieć musieli i którzy z tak ciężkich prób wyszli z honorem, będzie zawsze najmocniejszym fundamentem naszego życia państwowego.

Panowie, wznoszę mój kielich na cześć armii polskiej!"

Przemówienie Naczelnego Wodza wywołało burzę oklasków i okrzyków na jego cześć i armii.

Z „czerwonej" i „białej" Rosyi

Mobilizacya sowiecka na Białorusi.

Baranowicze (Russpress) Z Mińska i in. miast Białorusi komunikują, że bolszewicy przeprowadzają gorączkową mobilizacyę, tworząc nowe pułki i brygady. Przypuszczają tu powszechnie, że nowo utworzona armia wysłaną zostanie na Syberyę dla stłumienia powstania, które zatacza coraz szersze kręgi.

Czerezwyczajki na pograniczu polskiem.

Kowno (Russpress) Ukraińskie „Wisti" donoszą, że wzdłuż całej polskiej linii granicznej rozmieszczone są gęste czrezwyczajki, podległe wszechros. komisyi nadzwyczajnej. Każda z czerezwyczajek posiada swoją specyalną numeracyę.

Ruch powstańczy na Ukrainie.

Lwów (Russpress) „Ridnyj Kraj" komunikuje na zasadzie informacyj otrzymanych z prasy sowieckiej następujące szczegóły ruchów powstańczych na Ukrainie: w powiecie Aleksandrowskim gub. Jekaterynosławskiej oddział karny wziął do niewoli sztab powstańczy, złożony z 28 ludzi z atamanem Bystrickim na czele.

W ciągu stycznia i lutego bolszewicy zaaresztowali w gub. Kijowskiej 234 osoby za udział w ruchu powstańczym.

Członkowie trybunału rewolucyjnego w Kijowie twierdzili na posiedzeniu, że oddziały powstańcze bardzo przeszkadzają do rozwoju pracy komunistycznej. Powstańcy wymordowali wszystkich komunistów w Taraszczy. Połączenie z Kijowem bardzo jest utrudnione.

Porozumienie niemiecko-sowieckie.

Berlin (Russpress) Dzienniki donoszą, że niemiecko-sowieckie porozumienie handlowe nie może być ratyfikowane ze względu na przeszkody, czynione przez rząd sowietów.

Koniec armii generała Wrang'a.

Z Paryża donoszą: Armia generała Wrangla została w Konstantynopolu rozwiązana. Dowództwo francuskie wystosowało ultimatum z żądaniem, aby gen. Wrangel opuścił natychmiast swoje stanowisko i przerwał wszelki kontakt z członkami swojej armii. Gen. Wrangel zastosował się do żądania, tem bardziej, że stracił już wszelką nadzieję, aby armia jego mogła wystąpić czynnie w najbliższej przyszłości przeciw rządowi sowietów; prosił tylko o pozwolenie wyjechania po raz ostatni do Galipoli i na Lemnos dla pożegnania sie z żołnierzami. Dowództwo francuskie nie zgodziło się, motywując swą odmowę tem, że ukazanie się generała Wrangla wśród armii mogłoby wywołać nieporządane manifestacye. Armia Wrangla zostanie reewakuowana do Rosyi sowieckiej.

Eulogiusz w Pradze.

Z Berlina donoszą, że bawi tam w przejeździe do Pragi osławiony z antypolskiej działalności na Chełmszczyźnie b. biskup Eulogiusz. Eulogiusz zamierza rozwinąć w Pradze ożywioną „działalność polityczną" i — jak słychać — wygłosi tam szereg odczytów, skierowanych z jednej strony przeciw bolszewikom, a z drugiej strony przeciw Polakom, którzy, korzystając z osłabienia Rosyi, kradną (!) ziemię rosyjską.

2000 polskich maszyn odszukano w Niemczech.

Mamy jeszcze do odebrania maszyny w Czechach.

Przy rewindykacyi **zrabowanych w Polsce w czasie okupacyi przez Niemcy maszyn i narzędzi fabrycznych** i przemysłowych, udowodnienie tożsamości przedmiotu odszukanego z wywiezionym bywa częstokroć wprost uniemożliwione. **Rząd polski wymógł przeto, aby poprzestano na udowodnieniu teoretycznem.** Skuteczną pomoc w tym względzie znaleziono w pozostawionych przez Niemców w Warszawie podczas ucieczki dnia 11 listopada 1918 roku materyałach archiwum „Beschlagnahme-Kommision". Materyały te wykazują, do kogo i dokąd skierowane zostały zarekwirowane maszyny. Dotąd **odszukane już przeszło 2,000 maszyn,** czyli około 75 procent wywiezionych, ogólnej wartości ponad miliard marek polskich, oraz wiele pasów, kabli, bawełny, gotowych wyrobów łódzkich, drzewa i t. p.

Jest też nadzieja odzyskania wielu maszyn, wywiezionych przez władze austryackie do obecnej Czechosłowacyi.

NA MARGINESIE.

Bezmyślność.

(stm.) Są w Polsce, niestety, pisma (bynajmniej zresztą nie opozycyjnych zasad) które uważają czy to za sport, czy też za sposób zjednania sobie poczytności — podnoszenie nietylko naprawdę ujemnych ale i rzekomo ujemnych stron naszego życia, wykazywanie za wszelką cenę „braków", nawet takich, których niema. Możnaby do głosów tych nie przywiązywać wogóle wagi ze względu na ich widoczną lekkomyślność czy bezmyślność. Jednakże dla napiętnowania tej właśnie bezmyślności warto wykazać, ile w jednym podobnym głosie może być przekręceń, naciągnięć, nieznajomości rzeczy, przesad i poprostu fałszów. Fałsze te zresztą należy przypisać już chyba niedopatrzeniu redakcyjnemu, bo trudno przypuszczać tu świadome szkodnictwo.

Takim typowym głosem lekkomyślnego szkodnictwa jest głos wczorajszego krakowskiego „Kuryera ilustrowanego". W jakimś rzekomym liście fikcyjnego przyjaciela redakcyi „z podpisem", którego nie ma, wyliczono tam wszystkie szkody i krzywdy, które piastowcy mieli wyrządzić Polsce. Oprócz tego więc, że „rozplenili" oni ni mniej ni więcej, tylko: łapownictwo, szmugiel, paskarstwo, bandytyzm i żebractwo" (nic więcej!), piastowcy **„zrobili 18 czy 19 ministerstw"** (tak!). Otóż — **w Polsce jest 16** ministerstw i o tem trzebaby wiedzieć, gdy się chce o tem pisać. Nie ma natomiast Polska, niestety, 40 milionów ludności, jak to pisze dalej ten „rzeczowy" artykuł. Piastowcy nie „przeludnili miast tysiącami urzędników", natomiast za rządów ludowego premiera liczba urzędników i urzędów została możliwie zredukowana. Nie wydali też ludowcy ustawy o „monopolu handlu zbożem" (?!), lecz zastali ją po rządach poprzednich...

Kto, kiedy, jakie mocarstwa koalicyjne przyznały Polsce granice przedrozbiorowe" — to już jest tajemnicą autora tego artykuliku; my wiemy tylko, że przyznano nam linię Cursona. Autor ten trochę dalej z emfazą pyta. „gdzież traktaty handlowe i gospodarcze?" jakby spał przez 9 miesięcy i nie wiedział, że właśnie „pod rządami" Piastowców Polska zawarła i pierwszy wielki traktat pokojowy i traktaty gospodarcze, a z innemi państwami rokowania są w toku. Inne patetyczne wykrzykniki w rodzaju „gdzież powaga państwa?" są równie poważne i ugruntowane, a twierdzenie o „ruinie przemysłu i handlu" i dalsze podobne — są tylko, zdaje się krasomówczym nieartykułowanym myślowo dodatkiem do tego „aktu oskarżenia", który urodził się naprawdę z niczego, bo tylko z głowy autora artykułu.

Wogóle, zdaje się, że poczciwy „ziomek z kieleckiego", który to wszystko do „Kuryera" miał nadesłać, wziął poprostu redakcyę „Kuryera" potężnie „na kawał", wypisując te wszystkie nonsensa. Jemu też „Kielczaninowi" nikt za złe nie bierze ani ewentualnej złej woli, ani bezmyślności: „powiedział, co wiedział". Ale redakcyi polskiego pisma możnaby zalecić trochę więcej krytycyzmu albo uwagi wobec bzdurstw, które jej nadsyłają „ziomkowie z Kieleckiego". Takie niedopatrzenia nie powinny mieć miejsca już nie ze względu na „piastowców" czy inne stronnictwo, lecz ze względu **na prawdę, zdrowy sens i powagę** państwa czy społeczeństwa, o które „Kuryer" usiłuje bezustanną wykazywać dbałość — niestety, w bardzo dziwny, choć wcale nie oryginalny sposób.

przystępuje z cukrowemi komunałami na ustach i w eleganckiej toalecie, jaka w oczach tych nowożytnych jawnogrzesznic jest pierwszym argumentem, obracającym w nicość piękne frazesy.

— „A ten śliczny płaszcz... sprawił pani mąż? Więc ostatecznie — dał go pani mężczyzna?". — Tak, ale to właśnie jest mój mąż. Gdyby pani zechciała wrócić na dobrą drogę — i pani mogłaby przecież mieć męża." — „Tak, ale mój mąż nie mógłby mi sprawić takiego płaszcza..."

To cyniczne — nieprawdaż? Nie — to tylko bardzo kobiece. Tylko — tak jasno postawić kwestye odważyć by się mogła właśnie panna Maliczewska. Gdyby była na to dostatecznie inteligentna. Gdyż ta mądra rozmowa, jaką wiedzie z protektorką, a która może poważnie zaniepokoić moralistę, stanowczo przerosła poziom umysłu dziewczyny. Ale efekt sceniczny pozostaje niezawodny.

Niewątpliwemi również powstają perspektywy życiowe panny Maliczewskiej „Zawsze i ciągle już to samo... do końca życia!" Tak, małe biedactwo, — tylko coraz gorzej i smutniej. Teraz jeszcze drżą w tobie święte porywy młodości, jeszcze żyje pragnienie i chwilami zrywa się nadzieja wydostania się z obroży — potem zatrze się to wszystko w szarem spodleniu i tępocie. Nie ma żadnej rady i właściwie nie ma winowajcy. To jest przeciętność życia.

Wszyscy mężczyźni, występujący w sztuce, należą do tego samego gatunku i różnią się tylko — wiekiem. W studenckich czasach, każdy przeżywa podobny okres idealnej miłości, mimo wysoce „uświadomionych" zdań, jakie wygłasza taki Filo. Z czasem stopniowo trzeźwieje się, lecz z zachowaniem jeszcze pewnych estetycznych pozorów i wymagań, jak to widzimy u Boguckiego. Wkrótce jednak ten elegancki inżynierek stanie się zupełnie podobnym do starego Dauma, protektora panny Maliczewskiej. Ten Daum jest figurą świetnie zrobioną. Beznadziejny filister, zresztą solidny sędzia, dobry ojciec i mąż, uważa za rzecz zupełnie naturalną trzymać sobie dziewczynę, zapłaconą uczciwie, byle tanio. Za swe pieniądze czuje się zwolnionym od wszelkich względów nawet prymitywnego podobania się kobiecie. Nie krępuje się ukrywaniem swych wad fizycznych, jak i swego sknerstwa i brutalnej powszedniości. Dziewczyna jest przecież „poza ludźmi", jak to określa jej własna siostra, która zresztą żyje na jej koszt. A to samo zdanie podziela z pewnością pani Żelazna, praczka z suteryny, która ją sprzedała Daumowi za pięćdziesiąt „papierków". Zatem wszystko w porządku.

Budowa sztuki, jednej z najlepszych Zapolskiej, zdumiewa zarówno logiczną w swej prostocie linią zasadniczą, jak precyzyą charakterystycznych szczegółów, składających się na dzieło, godne mistrzowskich w swym naturalizmie, kart Zoli. Zapolska wnosi nadto na scenę właściwe sobie głębokie jej poczucie, zmysł plastyczny, wytrawną ekonomię środków. W rezultacie daje sztukę syntetyczną, która się nie starzeje, bo jest głęboko ludzką.

„Panna Maliczewska" znalazła w p. Wernicz wprost wymarzoną odtwórczynię, czego zresztą można było oczekiwać, mając świeżo w pamięci jej kreacye w „Aszantce" i „Kiki". Dziewczyna jest sobą w każdym momencie, nie wie zgoła, że patrzą na nią czyjeś oczy. Jej młody śmiech, jej płacz tak niepohamowanie dziecinny, cichnący w urywanych łkaniach, jej skok dzikiej kotki, gdy wydarłszy się Daumowi, wspina się na okno suteryny, — miały szczerość żywiołowych odruchów. P. Czajkowska jako Michasiowa, proletaryuszka tępa i zrezygnowana, określiła tą rolą ponownie swe wybitne charakterystyczne zdolności, marnujące się pośledniejszych w grywanych przez nią dość blado rólkach salonowych. Praczka Żelazna p. Modzelewskiej, opanowana została przez cenioną artystkę z doskonałą psychologią tej obłudnej wiedźmy, z której życie wytarło wszelki ślad ludzkich uczuć. Zbyteczną i chybioną była tylko próba zlokalizowania lwowskiego akcentu. Osobne słówko należy się Daumowi p. Poleńskiego. Niewątpliwy talent, który zwłaszcza w scenie z synem, pozwolił artyście zachować szczery akcent i pożądany umiar, nie ostrzegł go, że efekt mlaskania i ludożerczego wywracania oczów nie odpowiada prawdzie tej figury, bynajmniej nie groteskowej, lecz właśnie jak najbardziej przeciętnej i tem strasznej. Bogucki p. Ziembińskiego był chłodny i poprawny, bez głębszego przekonania. Linia tego utalentowanego artysty jest bowiem w istocie dramatyczna i dlatego w komedyi trudno mu wróżyć większego powodzenia. Zupełnie na miejscu znalazła się Daumowa, w dyskretnej interpretacyi p. Sznage, bardzo dobrym i naturalnym był studencik Filo, ze swym sympatycznym tupetem i naprzemian dławieniem lęku, heroicznie przezwyciężonego, w imię uczucia. Na wyróżnienie zasługuje wreszcie grupa studentów mandolinistów, ruszająca się bardzo sprawnie, z wyjątkiem p. Wojciechowskiego, który przesadził w błazeńskim geście.

Reżyserya sztuki staranna i bez zarzutu.

E. Ł.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek
28
Kwietnia

Pawła od Krzyża

Wschód słońca: 5·22.

Zachód słońca: 7·54

Długość dnia: 14·32.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Hamlet“.
Piątek: „Brzydki Ferrante“.
Sobota: „Wyzwolenie“.

TEATR „BAGATELA“

Czwartek: „Niespodzianki rozwodowe“.
Piątek: „Panna Maliczewska“.
Sobota: „Niespodzianki rozwodowe“.
Niedziela popoł.: „Niespodzianki rozwodowe“
Wieczór: „Panna Maliczewska“.

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Ciężkie czasy“.
Piątek: „Faworyt“.
Sobota: „Bohater kaukazki“.
Niedziela pop.: „Królowa przedmieścia“.
Wieczór: „Major ułanów“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Błękitny mazur“.
Piątek: „Błękitny mazur“
Sobota: „Błękitny mazur“.
Niedziela popoł.: „Figlarne żonki“.
Wieczór: „Tajemnicza dama“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarzadzie krakowskiego Związku literatów.

Czwartek Józef Flach: „W stulecie Napoleona“. cz. cz III: Napoleon w poezyi.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 36).

Czwartek Armand Załszupin: „Recytal poezyi francuskiej“.

Czeskie żale pod adresem P. S. L.

Dziennik „Lidove Noviny“ zamieszczają artykuł swego korespondenta warszawskiego pt. „Chlopske Polsko ve svjetle pravdy“.

Założeniem artykułu jest stwierdzenie, że chłopski ruch w oPlsce nie jest niczem nowem, tylko kontynuacya linii politycznej szlachetczyzny (!) i musi spotkać się z opozycyą 80 proc. ogółu ludności Polski, jaką stanowią bezrolni i małorolni. Ci, to radykalno socyalizujący obóz thugutowców i stąpińczyków. Lecz tu tłumaczą „L. N.“, że wyrobioną politycznie jest tylko PSL., które zdobędzie z prawdopodobieństwem dużem rolę kierująca niepodzielnie.

PSL to partya bez wybitnych indywidualności politycznych (!) i uboga w pracowników oświatowych, ale zarzut chęci stłumienia kultury rodzimej a dążeń do prymityzmu może im postawić — powiadają „L. N.“ — tylko zaślepienie partyjne stańczyków i endeków. Pismo przepowiada, że ruch ludowy nie uczyni urodzajniejszą niwy narodu o ile nie wciągnie w swe szeregi licznej inteligencyi demokratycznej i „nie postara się wczas o rychlejszy wzrost swej prasy“.

Polskę czeka bowiem, wedle obserwacyi dziennika rza czeskiego walka haseł szlachecko-konserwatywnych z ludowymi, a ruch ludowy potrzebuje postępowej inteligencyi.

Czy wolno pracować ponad 8 godzin?

Kwestya interpretacyi ustawy o ochronie pracy w handlu i przemyśle pozostaje jeszcze ciągle nierozstrzygniętą. O ile sprawy tego rodzaju wpływały do sądu, to sądy przeważnie w razie, o ile pracownicy dobrowolnie za opłatą o 100 procent wyższą od normalnej, zgadzali się na pracę poza normą ośmiu godzin dziennie — uwalniały od odpowiedzialności pracodawców.

Obecnie ministeryum pracy i opieki społecznej w drodze nadzoru zażądało aktów spraw odnośnych.

Odbyty w Krakowie kongres ludowców zajął w tej sprawie wyraźne stanowisko, zaznaczając, że zasadniczym warunkiem swobód obywatelskich jest — swoboda pracy.

Reorganizacya warszawskich teatrów miejskich.

Dymisya dyr. Lorentowicza.

Warszawski „Naród“ dowiaduje się, że p. Jan Lorentowicz, dyrektor teatrów miejskich, podał się ostatecznie do dymisyi, i że dymisya ta została przyjęta. Na stanowisko p. Lorentowicza nie będzie chwilowo nikt zamianowany. Natomiast ma zostać przeprowadzona gruntowna sanacya gospodarki teatralnej w związku z daleko idącemi pod tym względem zamierzeniami magistratu warszawskiego. Między innemi kierownictwo literackie i artystyczne będzie ściśle oddzielone od kierownictwa finansowego i technicznego. Kierownictwo finansowe obejmie zapewne jeden z najwybitniejszych przedstawicili finansyery naszego miasta, kierownictwo artystyczne — zasłużony i energiczny działacz na polu polskiej kultury teatralnej. Jednym z najważniejszych punktów przeprowadzonej reorganizacyi jest kwestya sceny ludowej, którą rozstrzygnięto już w sposób pozytywny.

Naczelnik Państwa w Krakowie.

Program dnia dzisiejszego.

(T) O godzinie 9-tej rano przybywa do naszego miasta Naczelnik Państwa. Z chwilą gdy pociąg zatrzyma się na dworcu, dwa działa, ustawione na ul. Pawiej, oddadzą 6 salw honorowych. Od dworca do gmachu starostwa stanie szpaler z żołnierzy.

Jako asysta przy powozie Naczelnika jechać będzie pluton ułanów z lancami i proporcami.

Przed godziną 11-tą uda się Naczelnik do uniwersytetu, gdzie zostanie mu wręczony honorowy dyplom doktorski. Młodzież szkolna ustawi się w szpaler wzdłuż ulic, któremi przejeżdżać będzie Naczelnik, t. j. wzdłuż ulic Basztowej, Dunajewskiego i Straszewskiego. Po uroczystości w auli uniwersytetu uda się Naczelnik do Domu akademickiego, poczem weźmie udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod klinikę położniczą.

O godzinie 3-ciej uda się Naczelnik na Wawel, a o godzinie 6 podejmować będzie obiadem w Hotelu Saskim przedstawicieli krakowskiego obywatelstwa.

Wraz z Naczelnikiem Państwa przybywają do Krakowa generał Szeptycki i minister oświaty Rataj.

Młodzież Uniw. Jagiellońskiego - Naczelnikowi.

Z okazyi przybycia do Krakowa Naczelnika Państwa na uroczystość honorowej promocyi, wydała młodzież Wszechnicy Jagiellońskiej następującą odezwę:

Witaj nam Wodzu! Witaj Naczelniku Rzeczypospolitej Polskiej! Tysiące naszych piersi zgodny, potężny wznoszą okrzyk: Niech żyje! A w okrzyku tym, pełnym czci, uwielbienia, pełnym narodowej dumy, zawarty jest głos wszystkiej młodzieży polskiej.

Cześć Ci, Pierwszy Ob[illegible] Przyjmij hołd wdzięcznych serc naszych, przejętych tą samą radością, jaką czuje dziś nasza prastara Wszechnica, która Cię przyjmuje, tuli do swej piersi i darzy uznaniem.

Jak pierwszy rzuciłeś wrogom naszym wyzwanie, jak wiodłeś nas z pieśnią na ustach na krwawy znój — tak prowadź nas szczęśliwie ku chwale i kieruj nadal pewną dłonią sterem tej Ojczyzny, którąś nadewszystko umiłował. Wierni Twym hasłom, jak staliśmy przy Tobie w krwawej pracy wyzwoleńczej, tak stać pragniemy przy Tobie w dniu, kiedy postać Twoja uosabia nam nie tylko walkę orężną, ale i twórczą pracę nad ugruntowaniem naszej niepodległości. Dzień, w którym zaliczno Ciebie między „utriusque iuris“ doktorów naszej Wszechnicy, jest dla nas symbolem przejścia do tej właśnie pokojowej pracy, której tak długo byliśmy pozbawieni.

Quod felix, faustum fortunatumque sit!

Krakowska Młodzież Akademicka“.

„PANNA MALICZEWSKA“. Wskutek braku miejsca spowodowanego nawałem bieżącego materyału ukazuje się sprawozdanie z wznowienia na scenie „Bagateli“ „Panny Maliczewskiej“ dopiero w dzisiejszym numerze.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Panna Maliczewska“ powtórzoną będzie w piątek i w niedzielę. Dzisiaj w sobotę i w niedzielę popołudniu „Niespodzianki rozwodowe“.

„JANOSIK“ W BAGATELI. Zakopiańska trupa góralska wystąpi w „Bagateli“ dwukrotnie a to w sobotę i niedzielę najbliższą o godzinie 11 wieczorem. W programie sztuka spektaklowa ze śpiewami i tańcami, osnuta przez Rojówne z Kościelisk na tle słynnej legendy tatrzańskiej o zbójniku Janosiku. Bilety na obydwa przedstawienia nabywać można codziennie przy kasie teatru.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH“ „Błękitny mazur“ Lehara wypełni repertuar bieżącego tygodnia. W przygotowaniu najnowsza operetka kapelmistrza opery wiedeńskiej Reichweina „Hazard“.

WYKŁADY NAPOLEOŃSKIE krakowskiego Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha) cieszą się ogromnem powodzeniem. Stale uczestniczy w nich tłumna publiczność. Dziś (czwartek) wykład prof. drą Józefa Flacha na temat „Napoleon w poezyi“. Początek o godz. 8 wieczór.

ZWIĄZEK POLSKICH HISTORYKÓW SZTUKI urządza w piątek dnia 29 bm. o godzinie 6 w gabinecie hist. sztuki uniw. Jagiel. odczyt dra Józefa Muczkowskiego pt.: „Problem bazyliki starochrześcijańskiej w najnowszej literaturze naukowej“. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

O SPRAWOZDANIE Z AKCYI PLEBISCYTOWEJ. Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski, zwraca się z prośbą do wszystkich Komitetów plebiscytowych powiatowych, lokalnych i osób zajmujących się sprawami plebiscytowemi na terytoryum Małopolski, aby w możliwie najkrótszym czasie przesłały dokładne sprawozdania z działalności i z finansów, aby pozostałe fundusze przelały bezzwłocznie do Kasy Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich i oczekiwały rewizyi Komisyi kontrolującej Centralnego Komitetu plebiscytowego w Warszawie.

„DZIEŃ FRANCYI“ ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK. Dyrekcya Akademii Handlowej podaje do wiadomości, że zapowiedziana na piątek 29 bm. uroczystość „Dnia Francyi“ odbędzie się dopiero w poniedziałek dnia 2 maja również w teatrze im. J. Słowackiego o godzinie 11 rano.

ODCZYT PT. „POWRÓT Z SOWIECKIEJ REPUBLIKI TURKESTAŃSKIEJ. Staraniem koła słuchaczy Akademii Górn. w Krakowie wygłosi dnia 1-go maja br. o godzinie 5 popołudniu w sali wykładowej „Collegium Minus“ ul. Gołębia 11 II p. sekretarz Akademi Górn. p. Goetel odczyt na temat „Powrót z sowieckiej republiki Turkestańskiej“. Przy wstępie dobrowolne datki na dochód Bratniej pomocy Koła słuchaczy Akademii Górn.

ROZDZIAŁ MĄKI JĘCZMIENNEJ. Ludność miasta dostanie w bieżącym tygodniu począwszy od soboty tj. 30 bm. po 50 dkg. na osobę mąki jęczmiennej w cenie po 21 marek za 1 kg. za odłączeniem 127 odcinka zbiorowej legitymacyi.

LOSOWANIE POŻYCZKI M. KRAKOWA. W dniu 2 maja br. o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali posiedzeń Mgtu 24-te losowanie pożyczki Gminy miasta Krakowa emitowanej w 4 proc. obligacyach podzielonych na 5 seryi w kapitale nominalnej wartości marek 16.520.000. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla Seryi A sztuk obligacyi 16 po 140 marek — Mk. 2240. Dla Seryi B sztuk obl. 8 po 700 marek — 5600 Mk. Dla Seryi C sztuk obl. 10 po 1400 marek — 14.000 Mk. Dla Seryi D sztuk obl. 3 po 3500 marek — 10.500. Dla Seryi E sztuk obl. 3 po 7000 marek — 21.000 Mk. Razem w kapitale nomin. wartości 53.340 Mk.

OTWARCIE PARKU DRA JORDANA DLA MŁODZIEŻY. Rada miasta Krakowa oddała Sekcyi sportowej YMCA i YWCA kierownictwo gier i zabaw dla młodzieży od lat 6-ciu w parku dra Jordana. Otwarcie parku odbędzie się w poniedziałek 2 maja o godzinie 3 popołudniu. Zgłoszone dzieci zostaną podzielone według płci i wieku, na drobne oddziały, któremi kierować będą specyalnie wyszkoleni istruktorzy. Znając w tym kierunku rutynę i doświadczenie, wyżej wymienionej amerykańskiej Sekcyi sportowej, możemy spokojnie powierzyć los dziatwy naszej w tak doświadczone ręce i mamy tę pewność, że młodzież korzystająca ze zabaw i gier w parku dra Jordana, obok rozwoju fizycznego, nabierze także szlachetnych cech charakteru, drogiego nam narodu amerykańskiego.

BEZTERMINOWE URLOPOWANIE ŻOŁNIERZY. Według reskryptu Ministerstwa spraw wojskowych z 20. 3. 1921 Oddz. I. Szt. L. 829/301 mają być bezterminowo urlopowani żołnierze roczników 1898, 1897, 1896 i straszych, którzy są: 1) właścicielami majątków ziemskich, 2) właścicielami samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, 3) dzierżawcami samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, 4) dzierżawcami majątków ziemskich, 5) jedynymi kierownikami majątków ziemskich 6) jedynymi kierownikami osad i gospodarstw rolnych włościańskich, i 7) jedynymi koniecznymi pracownikami na roli wgospodarstwie, a to na podstawie zaświadczeń wystawianych przez odnośnych wójtów gmin (Komisaryaty obwodowe) potwierdzonych przez przełożone Starostwa (Wydz 5-ty a. Mgtu.)

(T) **KARA ZA NIESTOSOWANIE SIĘ DO ROZPORZĄDZEŃ MINIST. APROW.** Za niestosowanie się do zarządzeń min. aprow. o spożyciu, skazał okr. urząd walki z lichwą właściciela kawiarni Teatralnej Findera na grzywnę 5000 marek lub 5 dni aresztu.

(T) **OBŁAWA NA HANDLARZY WALUTAMI.** Wczoraj przedsięwzięła tut. polcya obławę w hotelu „City“, gdzie aresztowano kilkudziesięciu mocno podejrzanych osobników, zajmujących się handlem walutami. Podejrzanych odstawiono do biur bezpieczeństwa celem stwierdzenia ich identyczności.

(T) **„MIŁY“ TOWARZYSZ.** Tut. policya aresztowała 17-letniego Mieczysława Świedzińskiego z Warszawy, który nocując w mieszkaniu Maryi Beeztowej przy placu Maryackim 2, skradł swemu towarzyszowi Szczupakowi portfel z pewną sumą pieniężną.

(T) **SPRYTNE KLIENTKI.** Do sklepu modniarskiego Schreiberowej przy ul. Floryańskiej 32, przyszły wczoraj dwie damy, które pod pozorem kupna zaczęły przeglądać różne materye jedwabne, z których skradły 2 sztuki, poczem obie się oddaliły. Jedne z nich w osobie Bronisławy Drzazgi udało się przytrzymać na I. piętrze tej samej kamienicy — towarzyszka zaś jej zdołała zbiedz.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem sędziów przysięgłych sądu karnego, toczy się od kilku dni w Krakowie rozprawa przeciwko pięciu komunistom a to: Jaśkiewiczowi, Kubkiemu, Markowskiemu, Kosteckiemu, Kopczyńskiemu oraz Pokracie. Wymienieni zostali oskarżeni o szerzenie propagandy komunistycznej wśród mas robotniczych w Krakowie i okolicy. Pozostawali oni w kontakcie z organizacyami komunistycznymi w Warszawie i innych miejscowościach. Po odczytaniu raportów wojskowych i przesłuchaniu świadków o godzinie 2 popoł. odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

KRONIKA GOSPODARCZA.

ŚWIECIE n. W. (POMORZE). Założona została tu wytwórnia atramentów różnego rodzaju pod firmą Atrament Polski. Tow. z ogr. por. Właścicielami i kierownikami tej nowej placówki przemysłu swojskiego są panowie Ludwik Rzadkowski

i Franciszek Bimerowski ze Świecia. Wytwórnia produkować będzie na razie wszelkie rodzaje atramentów dotychczas sprowadzanych z Niemiec, a zamierza uruchomić w najbliższym czasie oddział, wytwarzający tusze kolorowe płynne i stałe farbki stemplowe i inne przetwory chemiczne.

—oOo—

Epidemie samobójstw w Warszawie.

Jak wynika z statystyki policyjnej w Warszawie szerzy się zastraszająca rozmiarami epidemia samobójstw. W niedzielę ubiegłą — jak wiadomo — zanotowano w Warszawie aż 9 zamachów samobójczych. Nie koniec jednak na tem. Każdy dzień przynosi nowe wypadki udanych i nieudanych samobójstw. Wystarczy zacytować, że onegdaj na jednej ulicy Wilczej — według doniesień pism warszawskich — były trzy wypadki śmierci samobójczej.

Odsetek samobójstw stanowczo nawet na tak duże miasto jak Warszawa — za wielki.

—oOo—

Dramat miłosny.

Pisma warszawskie donoszą o dramacie miłosnym którego ofiarą padło młode życie. 24-letni Józef Baliński, poznawszy Leokadyę Kletkównę zamierzał poślubić ją wbrew woli jej matki. Panna posłuszna matce zaczęła unikać towarzystwa. Onegdaj spotkał Baliński Kletkównę w towarzystwie przyjaciółek i wyjąwszy rewolwer, chciał wystrzelić, lecz cyngiel mu się zaciął. Na widok broni, kobiety poczęły uciekać wołając „bandyta! trzymajcie go!" Na krzyk nadbiegli posterunkowi. Baliński oddał do policyantów kilka strzałów, poczem ostatnią kulą odebrał sobie sam życie.

—oOo—

Małoletni rabuś i morderca.

W lutym popełniono skrytobójcze morderstwo w Uhornkach w powiecie stanisławowskim na osobie 14-letniego Hryńka w Szlichutku. Chłopiec, który wyjechał z obornikiem w pole, został zamordowany przy pomocy żelaznych wideł. Wóz z końmi zrabował morderca. Ojczym zamordowanego Mykietyn udał się natychmiast do najbliższego posterunku żandarmeryi, która zabrała się energicznie do wytropienia zbrodniarza.

Jakoż w 5 godzin po dokonaniu mordu przytrzymała w Tłustem młodego chłopca, który sprzedawał konie z wozem za 60.000 marek. Uderzająco niska cena, zakrwawione buty chłopca, jak i ubranie niejasne odpowiedzi i zapodawanie coraz to innego nazwiska utwierdziły st. posterunkowego żandarmeryi Mikulskiego, że ma do czynienia z zbrodniarzem, którego też aresztowano, odnosząc się równo cześnie telefonicznie do sąsiednich posterunków i do Stanisławowa, skąd niebawem przyjechali agenci policyjni.

Po przeprowadzonem dochodzeniu ustalono, że aresztowany osobnik jest identyczny z Fedorem Drybykiem i jest sprawcą morderstwa.

Morderca stanął onegdaj przed sądem. Z powodu młodego wieku (nie skończył jeszcze 20 lat) skazano go na 15 lat ciężkiego więzienia.

—oOo—

Hanusz zamordowany!...

Onegdaj rozeszła się po Warszawie wieść, że popularny piosenkarz kabaretowy Hanusz został zamordowany.

Popularnego piosenkarza miano znaleźć w hotelu Savoy bez życia. Na razie miało nie być wiadome, czy Hanusz sam popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany.

Zrazu była mowa o jakiejś tajemniczej damie. Ktoś inny, twierdził, iż bezpośrednio po godzinie w której dokonana być miała zbrodnia, widziano w jednej z redakcyi jednego z autorów kabaretowych, który zachowywał się niezmiernie dziwnie i wypytywał „czy nie słychać czego nowego", co miało czynić takie wrażenie jakby chciał „wyrobić" sobie alibi.

Tymczasem policya śledcza wyjaśniła sprawę:

Okazało się, iż p. Hanusz, idąc do teatru, zasłabł nagle na ulicy przed hotelem Savoy, tu jakaś pani, doprowadziła go do hotelu, gdzie wniesiono go na razie do jednego z numerów i wezwano pogotowie.

Lekarz stwierdził lekkie, niebudzące obaw zasłabnięcie i odwiózł H. do domu.

A tymczasem stugębna fama rozniosła po mieście wieść o tajemniczej damie, która zwabiwszy artystę do hotelu, zamordowała go podstępnie do spółki z autorem, który szukał alibi w jednej z redakcyj.

—oOo—

Prezydent Witos w Nowym Sączu.

(Od naszego korespondenta).

Nowy Sącz, 25 kwietnia.

(O...r.) Pamiętnym będzie dzień 25 kwietnia b. r. dla wszystkich niemal mieszkańców miasta i powiatu nowosądeckiego. Oczekiwany od dni kilku prezydent ministrów Witos, odbywający podróż inspekcyjną do powiatów grybowskiego i limanowskiego, przybył w dniu dzisiejszym. Powitały go olbrzymie rzesze ludności wśród dźwięku orkiestr wojskowych i cywilnych. Imieniem władzy politycznej powiatu przemówił starosta Kępiński.

O godz. 2 popoł. poprzedzony strojnie ubraną banderą włościańską na koniach, wśród morza głów ludzkich, zalegających rynek, zajechał powozem owacyjnie witany premier w towarzystwie gen. delegata rządu Gałeckiego przed ratusz miejski, gdzie oczekiwała go Rada miasta z burmistrzem p. Oleksym i wiceburm. dr. Sichrawą na czele.

Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej i przywitaniu przez władze wojskowe z pułk. Horoszkiewiczem na czele, nastąpiły przemowy powitalne ze strony marszałka powiatu, reprezentacyi miasta Nowego Sącza, następnie związków i stowarzyszeń politycznych i społecznych.

Prezydent Witos serdecznie dziękował za gorące przywitanie wszystkim poszczególnym reprezentantom, poczem wstąpił na specyalnie ustawioną na rynku trybunę poseł Narcyz Potocki i wyjaśnił zebranym ważność dnia dzisiejszego, w którym przyszło nam witać na własnym gruncie polskiego premiera-chłopa, wprowadzającego w czyn postulat o rządach ludowych w Polsce.

Następnie witany okrzykami: Niech żyje prezydent Witos! zabrał z trybuny głos premier i omawiając zadania i cele współczesnej Polski, podkreślił, że **naczelnem naszem przykazaniem jest: budować przyszłość na prawdzie i sprawiedliwości społecznej, sprawiedliwości elementarnej, opartej na prawie, przy przestrzeganiu równości praw i obowiązków.**

Premier Witos wspomniał, że wszelkie braki, jakie obecnie odczuwamy są następstwami wojennemi i dlatego musi społeczeństwo powoli zdążać ku lepszemu.

Zakończył przemówienie tem, że konstytucya zniosła wszystkie przywileje, ale także nakłada równe obowiązki i ofiary na równouprawnionych wszystkich obywateli państwa polskiego. Przez to tylko byt Polski może być zapewniony".

Następnie odjechał premier do gmachu Starostwa, gdzie na balkonie przypatrywał się całemu olbrzymiemu pochodowi, przeciągającemu z muzyką na czele.

Przez kilka godzin do późnego wieczora udzielał audyencyi zgłaszającym się obywatelom powiatu, następnie zaś udał się na bankiet, urządzony staraniem gminy w ratuszu.

Podniosły nastrój, serdeczna atmosfera i liczne toasty na cześć prez. Witosa, były miarą radości, z jaką go witano w naszym grodzie. (Przemówienie premiera w czasie obiadu zamieściliśmy dosłownie we wczorajszym numerze).

Późną nocą odjechał prezydent ministrów z powrotem do Warszawy w towarzystwie del. Gałeckiego.

50 lat działalności naukowej.

Jubileusz prof. B. de Courtenay.

(stm.) Jeden z najznakomitszych polskich językoznawców, prof. Baudouin de Courtenay, obchodził w tych dniach rzadką uroczystość — 50-lecia działalności naukowej, owocnej i niezmordowanej, zarówno badawczej, jak profesorskiej. Po raz pierwszy wystąpił profesor na widownię z pracami naukowemi po roku 1860 i wkrótce zdobył poważne stanowisko w lingwistyce. Rozpoczął swoją działalność pedagogiczną na uniwersytetach rosyjskich — w Kazaniu i Dorpacie, później **wykładał w Krakowie**, potem znów w Petersburgu i dopiero w roku 1918 jako profesora uniwersytetu warszawskiego. Na powrócił do niepodległej już Polski na stałe. Owiżwisko prof. de Courtenay związane jest ściśle z lingwistyką polską, jako jednego z pierwszych wybitnych jej przedstawicieli.

Obok działalności naukowej godną jest także podkreślenia społeczna i publicystyczna działalność czcigodnego uczonego. Obdarzony wrażliwością na palące kwestye społeczne, prof. de Courtenay niejednokrotnie występował w ważniejszych sprawach publicznych słowem i piórem w sposób, który wykazywał nie tylko niepospolitą bystrość jego umysłu, przy szerokości horyzontu zainteresowań i poglądów, oraz trafność głębokich sądów, ale także szczerość przekonań i odwagę niezależnego zdania.

Te właściwości umysłu i charakteru zachował prof. de Courtenay do dzisiaj, gdy wstąpił już w drugie półstulecie swej pracy, pełen zresztą rzeźkości i siły męskiej. To też właściwości te zjednały mu szeroką popularność także poza sferami ściśle naukowemi — wśród uczącej się młodzieży i społeczeństwa. Wyrazem tej popularności była uroczysta akademia, która się odbyła onegdaj w „Warszawskiem Towarzystwie naukowem" dla uczczenia prof. de Courtenay.

Licznie zebrana publiczność powitała jubilata rzęsistymi oklaskami; ofiarowano mu kwiaty. Przemawiali: rektor warszawskiej wolnej wszechnicy, Kalinowski, prof. St. Słoński, Appel, Sziber i Kryński. Imieniem wychowańców uniwersytetu petersburskiego przemawiał p. Jan Bem, Rosyanin. Imieniem studentek Polek uniwersytetu petersburskiego przemawiała p. M. Wewiórska.

Nastrój był uroczysty i niezwykle serdeczny. Odpowiedź jubilata na przemówienia wywołała radosne wzruszenie.

Dodać należy, że jako publicysta, prof. Baudouin de Courtenay zabiera często głos jeszcze obecnie w pismach warszawskich, szczególnie w „Tygodniku Polskim".

TELEGRAMY.

Delegacya zaodrzańska w Warszawie.

Warszawa, (Tel. wł.) Dziś przybywa do Warszawy delegacya „Komitetu obrony powiatów zachodnich Górnego Śląska". — Komitet zawiązany został niedawno na skutek żywiołowego dążenia ludności do skorygowania plebiscytu i pozostawienia wymienionej ludności w obrębie państwa polskiego. Delegacya reprezentuje powiaty: Raciborski, Kozielski, Prudnicki, Opolski, Kluczborski, Oleski. Składa się ona z panów i hrabiego **Oppersdorfa**, znanego i popularnego wśród polskiej ludności działacza, dalej wchodzą w jej skład pp. **Pardygał, Bias, Bialas, Pillardy, Sobania, Ky, Kraska, Szczepanek, Kabela, Lorek, Waloszek, ksiądz Zając, Hupka, Gołąbek, Sobik, Kucza, Szydło, Wilkowski, Rzeźniczek, Rożański, Feser, Juraack, Turek, redaktor profesor Wilusz** („Gazeta Opolska"). Delegacyi sekretarzuje prof. **Dublel, redaktor „Przewodnika wiejskiego"** i sekretarz „Śląskiej partyi ludowej", zastępca sekretarza jest p. **Flasiński, współredaktor „Ogniwa".**

Gmina polska na obszarze Gdańska.

Gdańsk, (East Express) **W dniu 27 bm. aktem notaryalnym zgłoszone zostało utworzenie się na obszarze Gdańska gminy polskiej.** Prezes polskiej rady ludowej dr Panecki na zebraniu, w którem wzięło udział szereg przedstawicieli kolonii polskiej w Gdańsku, wygłosił krótkie przemówienie, podnosząc znaczenie nowej instytucyi utworzonej na mocy prawa o mniejszościach narodowych.

Konwencya transytowa podpisana.

Warszawa, (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 21 bm. p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu spraw zagranicznych, podpisał w Paryżu w imieniu Polski oraz wolnego miasta Gdańska **konwencyę przewidzianą przez art. 98. traktatu wersalskiego.** Konwencya ta ma na celu uregulowanie komunikacyi tranzytowej poprzez obszar polski oraz obszar Gdańska między Prusami Wschodniemi a pozostałą częścią Niemiec.

Sprawa Banku rolnego na dobrej drodze.

Posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej. — Ważne oświadczenie.

Warszawa. (Tel. M.) Na ostatniem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej poseł dr **Kiernik** zwrócił się do prezydyum z zapytaniem, **dlaczego projekt ustawy o banku Rolnym**, który jeszcze przed kilku miesiącami został załatwiony w komisyi rolnej, a następnie przesłany do komisyi skarbowo-budżetowej dla oświadczenia się ze względu na finansową stronę sprawy, **dotąd nie został wzięty na porządek dzienny obrad komisyi skarbowo-budżetowej.** Przewodniczący dr **Głąbiński** wyjaśnił, że poseł dr **Adam,** któremu przydzielono referat ten nie zgłosił referatu z tego powodu, że **minister Steczkowski zapowiedział zmianą w projekcie, co dotąd nie nastąpiło.** Ostatnio na posiedzeniu minister skarbu Steczkowski odpowiedział, ze zmiany te zostały już dokonane, **w środę zaś minister Steczkowski nadesłał na ręce posła Kiernika pismo, w którem wyjaśnił, że propozycye dotyczące zmiany projektu ustawy o Banku Rolnym zostały udzielone Głównemu Urzędowi Ziemskiemu** i w najbliższych dniach **projekt ustawy zostanie przesłany komisyi skarbowo-budżetowej.**

Nie wchodząc w szczegóły proponowanych zmian, których treść nie doszła jeszcze do wiadomości publicznej, należy wyrazić przekonanie, że doniosła ta sprawa zostanie wreszcie definitywnie załatwiona, co niewątpliwie oddziała na przyspieszenie wykonania reformy rolnej.

Projekt ustawy o „Skarbie Narodowym“.

Warszawa. (Tel. M.) Do sejmu wpłynął **projekt ustawy o skarbie narodowym,** wygotowany przez ministerstwo skarbu. Projekt przewiduje utworzenie skarbu narodowego, jako funduszu nietykalnego złożonego ze złota i srebra dla zabezpieczenia przyszłej waluty polskiej. Zarząd skarbu narodowego spoczywał będzie w rękach specyalnej komisyi złożonej z dwóch przedstawicieli ministerstwa skarbu, jednego przedstawiciela sejmu, najwyższej Izby kontroli państwa, Głównego Urzędu Probierczego, P. K. K. P. Przewodniczyć będzie przedstawiciel ministeryum skarbu. Organem wykonawczym skarbu narodowego będzie P. K. K. P.

Podwyższenie podatków.

W Małopolsce ma być podwyższony podatek gruntowy i domowo-klasowy.

Warszawa. (Tel. M.) Rząd przedłożył sejmowi projekt ustawy **podwyższającej o 900 proc. podatki gruntowe i podymne od posiadłości włościańskich i dworskich,** tudzież od nieruchomości położonych w osadach na obszarze byłej Kongresówki. **Na obszarach Małopolski ma być tak samo o 900 proc. podwyższony podatek gruntowy i domowo-klasowy.**

Czy węgiel podrożeje?

Warszawa (tel. M.). Dyrektor państwowego urzędu węglowego, były minister pracy, p. Pepłowski, na zapytanie dziennikarzy, **czy podroży węgiel, sprzedawany fabrykom** przez państwowy Urząd węglowy, oświadczył: Zapobiegając wzrostowi cen za artykuły pierwszej potrzeby, **rząd zalecił w swoim czasie państwowemu urzędowi węglowemu obliczyć należność za węgiel podług cen znacznie niższych od cen zakupu.** System ten stosowany był od 1 stycznia do dnia dzisiejszego. Jednakowoż wobec znacznego wzrostu kosztów wydobycia węgla krajowego w tym okresie, a również wskutek silnego spadku kursu marki polskiej, zarządzenie to pociągnęło za sobą bardzo wielkie straty dla skarbu państwa, **wobec czego sprzedaż węgla w przyszłości będzie musiała być znacznie podwyższona ponad cenę zakupu,** bez względu na to, że ewentualnie cena zakupu węgla może się obniżyć, **czego należy oczekiwać** ze względu na ogólną światową konjunkturę rynku węglowego. Komitet ekonomiczny uchwalił **utrzymać obecnie cenę węgla na jeden miesiąc.** W połowie maja sprawa ta będzie przedmiotem ponownych narad w komitecie ekonomicznym ministrów.

Rozwiązanie 88. seryi szarad

umieszczonych w Nrze 95 „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA PT. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“:

433. Ku—ry—ty—ba.
434. Fi—la—te—li—sta.
435. Takt.
436. Do—mi—ni—ka—nie.

II. DLA WSZYSTKICH PT. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAK.“ (a zatem i Prenumeratorów):

437. Wi—no—gro—na.

Trafne rozwiązania przy dołączeniu nagłówka numeru nadesłali.

I. Prenumeratorzy: 1. Zajączkowski K. i 2. Kielski B. z Warszawy. 3 Feldmanówna G. i 4. Kotzianowa S. z Jarosławia 5 Rylski W. ze Stanisławowa. 6 Rzoncowa J. z Żywca. 7. Bogdalska E. ze Sambora, 8. Barzykowska E. 9. Jaworski M., 10. Jarosiewiczówna Z. ze Lwowa 11 Piątkiewicz L. z Tarnopola 12. Krajewska W. z Wulki Zarzeckiej, 13. Zawadzki J. z Białej 14. Bikówna M. z Tarnawy. 15. Jabłońska W. z Derżowa. 16. Prokszówna A. z Wojniłowa. 17. Zarząd tartaku parowego z Uścia Ruskiego. 18. Witkowicki A. z Kęt. 19. Zarząd szkoły ze Swoszowic 20. Bazańska M. z Jaworzna, 21 Dziewońska A. z Kornatki. 22. Orski Z. z Hruszowa 23. Krawczyński F. z Wiśniowy i 24. Krogulski J. z Kołomyji. **Z Krakowa:** 25. Inż. Lewenberg A, 26 Stasicki B. 27. Silberstein L., 28. Madrzykowska K., 28 Putyrówna M., 30. Paczowska W., 31. Dużak A. 32. Borowiejski K. 33. Hubicka J. 34. Jendlowa J. 35 Głowacki S. 36. Kosydarska K., 37. Kriss J. i 38 Olszewska I.

II. Czytelnicy: 39 Mróz J. z Kowla. 40. Spławiński J., 41. Kukla J. i 42 Hobot z Jordanowa 43 Strzałkowski K. z Przemyśla. 44 Eichhorn ze Stryja. 45. Stańczykówna J. z Zalasowy. 46. Wojdyła W. z Wysokiej. 47. Gargulówna H. z Wieliczki 48. Rulewicz J. z Przydonicy. 49. Solski M. z Koniuchów. 50. Cylupa E. z Przemyśla. 51. Parol J. z Lublina. 52. Kowalski A. z Dobczyc. 53. Matula F. z Podwołoczysk i 54 Głen W. z Nowej Góry. **Z Krakowa:** 55. Kopera J., 56. Bulanda B., 57. Ryszankówna B. 58. Peczenik B., 59 Przybyłowicz M., 60. Szulisławski R., 61. Spławiński S., 62. Klasa J. 63. Holzer L., 64. Walewski B 65 Golch A. 66. Hrabianka M. i 67. Rypalski G.

Nie uwzględniono 47 trafnych rozwiązań, nadesłanych bez nagłówka numeru. **Mylnych** rozwiązań nadesłano **173.**

Wynik publicznego losowania odbytego w niedzielę dnia 24 kwietnia br. o godzinie 11 przedpoł. w dużej sali recepcyjnej „Gońca Krak.“ (Dunajewskiego 7. I. p.).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

Ad. I. Prenumeratorzy.

1) **Pudełko „Pursitschanu“ z r. 1913 — p. Rylski Witold** ze Stanisławowa-Górki, **po raz pierwszy.**

2) **Bezpłatne przedłużenie prenumeraty „Gońca Krak.“** o jeden miesiąc — **p. Kotzianowa Stefania** z Jarosławia, Weissówka, **po raz szósty.**

3) **„Tajemnice Sahary“** — senzacyjna powieść Piotra Benoit — p. **Inż. Lewenberg Alfons** z Krakowa ul. Biskupia 2. **po raz pierwszy.**

Ad II. Prenumeratorzy i Czytelnicy:

4. **Poezye Adama Mickiewicza** — wydanie nowe zupełne w 4 tomach ułożone przez Piotra Chmielowskiego (stron 1400), w ozdobnej płóciennej oprawie — **p. Krajewska Wanda** z Wulki Zarzeckiej — **po raz pierwszy.**

5. **Duża puszka francuskich sardynek** — p. **Olszewska Irena** z Krakowa, Dębniki, **po raz pierwszy.**

6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata“** — senzacyjna powieść Gastona Leroux — p. **Solski M.** z Koniuchów, koło Zamościa, **po raz pierwszy.**

7. **Nadzwyczajna nagroda pocieszenia:**

Kwartalna prenumerata „Gońca Krak.“ za połowę ceny — **p. Mróz Jan** z Kowla, ul. Jaworowa 14 **po raz pierwszy.**

Ruch giełdowy.

Kraków, 28 kwietnia.

(stm.) Umiarkowane ożywienie w ruchu akcyami handlowo-przemysłowemi, jakie cechuje naszą giełdę, trwa. Wczoraj robiono dość liczne transakcye po kursach przeważnie bez zmiany. Niżej tylko Polska Nafta. Natomiast zaznaczyć trzeba zwyżkę obcych walut, silną zwłaszcza marki niemieckiej.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 27 KWIETNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 780, 810, Franki francuskie gotówka 58, 60 czeki 60, 62. Franki szwajcarskie gotówka —, czeki 130, 140. Marki niemieckie gotówka 11'50, 12'50, czeki 12'25, 13'25. Korony austryackie gotówka 1'12, 1'18, czeki 1'20, 1'30. Korony czeskosłowackie gotówka 10, 11, czeki 10'75, 11'75. Lei rumuńskie gotówka 11, 12. Liry włoskie gotówka 32, 34

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. „PTH“ I—III emis. ofiar. 800, żąd. 900, transakc. 860. IV emis. ofiar. 625, żąd. 725, transakc. 670. „Polski Glob“ Tow. transportowo-handlowe ofiar. 1750, żąd. 1850, transakc. 1800. Zieleniewski ofiar. 6400, żąd. 6900, transakc. 6600. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II emis. ofiar 200, żąd. 2200. „Lemiesz“ fabryki maszyn rolniczych ofiar. 4500, żąd. 4800. „Trzebinia“ fabryki maszyn i narzędzi rolniczych I—III emis. ofiar. 2600, żąd. 2800. IV emis. ofiar. 2200, żąd. 2400, transakc. 2300. „Automotor“ fabryka samochodów ofiar. 2100, żąd. 2300, transakc. 2200. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 6800, żąd. 7200, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 5300, żąd. 5600. „Tepege“ Tow. dla przeds. górniczych ofiar. 7200, żąd. 7500. Polska Nafta ofiar. 1800, żąd. 2200, transakc. 2000. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1600, żąd. 1800. „Oikos“ T. A. ofiar. 3600, żąd. 3800. „Pezet“ Powszechne zakłady budowl. ofiar. 950, żąd. 1150. Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 2600, żąd. 2800. „Krakus“ Zjedn. fabr. przetworów wyskokowych ofiar. 3600 żąd. 3800 Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3600, żąd. 3800.

Warszawa (Tel. M.) Po wczorajszej derucie na rynku dywidendowym, na dzisiejszej giełdzie warszawskiej nastąpiło pewne uspokojenie. Usposobienie to wzmocniło się i kursa znacznie się poprawiły. Papierami publicznymi obracano bardzo mało. W dziale dewiz kursy mało zmienione.

Z Gdańska donoszą: Za markę polską płacono dzisiaj popołudniu 8 1/8, przekazy na Warszawę 7'60 do 7'70.

W Berlinie kurs marki polskiej wynosił dzisiaj przedpołudniem 8'10.

Z Londynu telegrafują. Dewizy na Polskę 32'50.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: transakc. 810—815, sprzedaż 815, kupno 790, Dolary kanadyjskie —. Nowy Jork czeki: transakc. 812—815. Franki francuskie gotówka: transakc. 60'50, sprzedaż 61, kupno 68. Funty szterlingi czeki: trans. 3312—3306'50. Marki niemieckie gotówka, transakc. 12'90—13; sprzedaż 13, kupno 12 i pół. Berlin czeki: transakc. 12'90—12'97. Korony austryackie czeki: transakc. 1'25. Gdańsk czeki: transakc. 12'97 i pół.

Lwów (PAT) Dolary amerykańskie 785—815, transakc. 797. Marki niemieckie po 1000: 1230—1330 po 100: 1130—1230, drobne 1030—1130, reszta bez zmiany.

Dewizy: Londyn 3250, 3450. Wiedeń 123, 133, Berlin 1240, 1340, Nowy Jork 770, 810. Reszta bez zmiany.

Zurych (PAT) Berlin 9'07 i pół, Nowy Jork 574. Medyolan 28'50, Praga 7'97 i pół, Budapeszt 2'20, Zagrzeb 4'05, Bukareszt 9'40, Warszawa 0'70, Wiedeń 1'55, Austr. kor. stempl. 0'98.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

U. 511/20 24

Ogłoszenie.

Sabina Leuchterowa winna jest, że w czerwcu 1920 r. żądała i przyjęła od Józefa Barucha Laksa za mieszkanie w swojej willi „Raj" w Krynicy o dwóch pokojach i werandzie po 200 Mk. dziennie.

Za to zasądzona została na grzywnę 4.000 Mk. i zapłacenie Skarbowi Państwa kwoty 640 Mk., a w razie nieściągalności na areszt przez 27 dni.

Muszyna, dnia 14 grudnia 1920. 3994

Sąd powiatowy Oddział III.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.